

GAZETA LWOWSKA.

W piątek

N^or. 39.

1. kwietnia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 25. marca. —

Kuryjer wysłany z Bolonii przez jenerała jazdy barona Frimont w dniu 21. marca o godzinie 1. z południa, przybył tu dzisiejszego wieczora, przywiózł wiadomość następującą: W tej chwili weszły wojska cesarza jnci do Bolonii, wśród zbiegu i radości ludu. Deputacyja, która tego dnia rano o godzinie 9. wysłana była aż do Samoggia, prosiła jenerała jazdy barona Frimont, aby miasto zachował.

Zbrojni powstańcy już wczoraj opuścili Bolonię i cofnęli się ku Forli.

Dzisiaj wieczorem lub jutro rano spodziewają się przybycia kardynała Oppizzoni legata *a latere* jego świątobliwości, który upoważniony zaprowadzić znowu rząd papieżki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 25. marca. —

Na posiedzeniu sejmowem dnia 23. marca r. b. większością głosów prezesem izby obrachunkowej obrany Andr. Horodyski.

Intendent jeneralny wojska, w skutek rozwiązania komisji potrzeb wojska, z mocy postanowienia rządu narodowego z dnia 10. b. m. i r. mając sobie powierzoną służbę żywności siły zbrojnej narod., wyjednał u rządu narodowego nowy dla siebie kredyt, mający tylko pokrywać wydatki jego służby, przeto podaje do powszechnej wiadomości, iż nie jest mocen zaspakajać żadnych rachunków, ani pretensyj, wynikających z przeszłości, które w oddzielnej drodze muszą być poszukiwane.

Meteorolog wiejski przysłał swoje postrzeżenia. Według niego czas przykry, to jest: mroźny, słotny trwać będzie aż do dnia 28. b. m., od tego dnia cokolwiek złagodnieje; a od dnia 3go kwietnia ciepło tak znacznie powiększać się będzie, iż między dniami 8. i 19. kwietnia już z tej strony Karpatów błyskawic i grzmotów spodziewać się trzeba.

Stosownie do decyzji rządu narodowego z d. 17. marca dowódzca 4tej dywizyi piechoty, je-

nerał brygady hrabia Szembek Piotr i podpułkownik inżynierów Enghricht Bernhard otrzymali żądane dymisyje.

Deputacyja nasza ofiarowała w Paryżu dnia 12. b. m. jenerałowi Lafayette dyplom i uniform pierwszego grenadyjera gwardyi narodowej polskiej.

Gazety warszawskie z dnia 17. marca zawierają znowu kilka rozkazów dziennych naczelnego wodza, dwa z tych donoszą o mianowaniach na wyższe stopnie i przeniesienia z jednego korpusu wojska do drugiego; dwa inne obejmują podziękowania obywatelom stolicy za urządzenie pułku tak zwanych »Synów Warszawy« i dowódcy osady twierdzy Zamościa, za wyprawę do Uściługa; inny jeszcze mówi: Ponieważ naczelnie dowodzący przekonał się, że rozkazy i okólniki wydawane przez ministeryjum wojny w rzeczach administracyi wojskowej nie bywają natychmiast wykonywane, przecoby główne działania często w istotnych względach na niepewność mogły być wystawione, przeto rozkazuje wszystkim jenerałom korpusów, dywizyj i brygad, szefom pułków, batalijonów i kompanij, aby wszystkie zlecenia wspomnionej władzy w ogólności i szczególności pod własną odpowiedzialnością najdokładniej wykonywali i o wykonanie takowych stawali się.

Gazeta warszawska z dnia 17. z. m. mówi: W pawilonie zamku królewskiego czynione są przygotowania na przyjęcie francuzkiego jenerała jazdy, hr. Excelmansa, którego się w tych dniach spodziewają. Tutejszy francuzki konsul, p. Durand, ma być z Warszawy odwołany, i zastąpi go pan Firmin.

W Gazecie polskiej czytamy co następuje: Feldmarszałek hr. Dybicz Zabalkański, oddał nam pułkownika Spendowskiego, nieżądając żadnego rossyjskiego jeńca w zamian za niego, i to z oświadczeniem, iż go chętnie odeśła, aby tenże mógł być w Warszawie starannie z ciężkich ran swoich wylęczony. Pułkownikowi Spendowskiemu zgruchotała kula nogę i ross. chirurgowie amputowali mu ją szczęśliwie. Jenerał Geismar szczególnie interesował się z lubzkością i uprzej-

mością ranionym, za cò go o naszej wdzięczności i poważeniu zapewniamy. Inaczelnemu dowódcy wojsk, z którymi walczyliśmy, jesteśmy obowiązani i pewnie starać się będziemy o sposobność, aby mu się po bratersku wywzajemnić.

Dziennik powszechny krajowy umieścił następujące szczegóły, udzielone przez naocznego świadka, o czynnościach generała Chłopickiego w bitwie dnia 25. lutego: »Od bitwy w dniu 19. znajdował się generał Chłopicki w obozie pod Grochowem i mieszkał tamże w domku, blisko naszej przedniej straży położonym. W nocy dawał ciągle rozkazy, jakby działać należało wranie ataku nieprzyjaciela, przyczem najbardziej zalecał uderzenie bagnetem. W dniu 25. o godzinie 3. z rana, jak zwyczajnie, wyjechał z małym hufcem przeciw forpocztom nieprzyjaciela, aby jego obóz i poruszenie rozpoznać. Ponieważ do godziny 6. na lewem skrzydle Rosyjan nie było widać żadnego poruszenia, sądziliśmy więc, że nie będziemy dnia tego atakowani. Atoli około godziny 8. rozpoczął się ogień działowy w dywizji generała Krukowieckiego i niebawem rozszerzył się po całej linii. Generał Chłopicki dosiadł konia i udał się natychmiast do baterii pułkownika Piętki, która odpowiadała skutecznie licznej artylerji rosyjskiej; z tego punktu świdział całą bitwę i wydawał rozkazy, ciągle będąc na najsilniejszy ogień działowy wystawiony. Lasek olszowy przed środkiem naszej linii znajdujący się, był głównym celem jego uwagi; zaraz z początku bitwy posłał swego adjutanta Wysockiego do generała Żymirskiego i zalecił mu, bronić lasku najuporczywiej. Gdy około godziny 10tej jechał po przed pierwszą linią, ugodzony był kulą karabinową w nogę, lecz tylko lekko raniony został; wkrótce potem raniono pod nim konia kartaczem. Spostrzegłszy, że nieprzyjaciel wciskał się do lasku olszowego, kazał po dwakroć swojemu adjutantowi Kruszewskiemu wezwać generała Żymirskiego, aby posuwających się Rosyjan wstrzymał, chociażby to najwięcej kosztować miało; lecz nasze batalijony, zmordowane długim i nierównym bojem, nie mogły tego wykonać, i generał Żymirski utracił rękę. Tu dopiero polecił generał Chłopicki generałowi Skrzyneckiemu zdobyć na nowo lewą stronę olszyny, a trzem batalijonom kazał to samo uczynić na prawej stronie. Kolumnę tę zagrzewał Chłopicki słowem i czynem, prowadząc ją aż pod sam lassek z gwałtownym zapędem do ataku, któremu zdawało się, że nic się nie oprze i niebawem cały lassek został z nieprzyjaciela oczyszczony. Zinną obojętność wśród gradu kul nieprzyjacielskich, przytomność umysłu, krótkie lecz sta-

nowcze rozkazy na polu boju, odznaczały generała Chłopickiego przed wszystkimi. Granat, który wśród jego sztabu pękł, ranił mu ciężko drugiego konia i trzy jeszcze inne, jednakże bez uszkodzenia żadnego z ludzi. Tak był ón zawsze i wszędzie wśród największego niebezpieczeństwa, gdzie tylko jego obecność była potrzebna. Około godziny 3. z południa począł ogień nieprzyjacielski wolnic, i nasze linie zajmowały jeszcze swoje pozycyje, chociaż Rosyjanie po kilkakroć świeże wojsko na linię bojową wprowadzali. Generał Chłopicki przejechał poprzód dywizyją generała Szembeka i udał się do księcia Radziwiłła; po krótkim naradzeniu się z tymże powrócił do pierwszej linii; już mieliśmy pewność zupełnej klęski nieprzyjaciela, gdy granat uderza konia generała Chłopickiego, pęka, obala z adjutantem Kruszewskim konia na ziemię, zabija obadwa konie i rani generała Chłopickiego w obie nogi. Pokój ducha jego i w tej chwili zachwiany nie został, adjutanci przyskoczyli, unieśli go z placu boju dla obejrzenia ran, i tak opuścił w dniu 25. plac boju. Później okazało się, że rany jego nie są niebezpieczne.«

Rosyja.

— Z Petersburga d. 4. (16. marca). —

Ukazem z dnia 26. stycznia wydanym do kolegium interesów zagranicznych, cesarz jmości raczył mianować radcę kolegium Wallensteina, konsulem jeneralnym Rosyi w Brazylii, na miejscu radcy stanu Langsdorfa, uwolnionego od tego obowiązku z powodu choroby.

Pomimo otwarcia portów morza czarnego, poruszenie handlu przez urzędy cłowe obwodu radziwiłowskiego było bardziej czynne pod różnym względem w 1830, niżeli r. 1829. Ponieważ żniwa nie były pomyślne w Galicyi, przeto wywóz zboża różnego rodzaju był znaczniejszy; wywóz samej nawet wełny rosyjskiej przewyższa wywóz z roku 1829. na 20,000 pndów, podczas gdy zagranicznej nie wynosił jak tylko 14 pndów; w roku 1829. przywóz tejże wynosił 7000 pndów; rezultat ten wskazuje dowód oczęwisty postępu hodowania owiec w Rosyi. Kwarantanna moskiewska zmniejszyła znacznie wywóz skór garbowanych. Przywóz materij wełnianych, bawelnianych, jedwabnych i płóciennych był większy; atoli spostrzegano, że kruszców począł się zmniejszać, jakoteż jedwabiu.

Otóż jest wykaz wywozu i przywozu, jakoteż cła przez urząd cłowy tego obwodu:

Komora radziwiłowska: Roku 1830. wywóz 6,164,872 rub. r. 1829. 7,337,627 rub.; przywóz r. 1830. 6,674,832 rub. r. 1829. 9,039,529

rub.; dochód cłowy r. 1830. 1,677,605 rub. 23 kop., r. 1829. 1,463,004 rub. 67 3/4 kop.
 Komora w Husiatynie: R. 1830. wywóz 208,227 rub. r. 1829. 147,682 rub.; przywóz r. 1830. 28,140 rub. r. 1829. 50,784 rub.; dochód cłowy r. 1830. 19,446 rub. 21 1/2 kop., r. 1829. 16,140 rub. 47 1/2 kop.
 Komora w Wołoczyskach: R. 1830. wywóz 46,414 rub. r. 1829. 35,325 rub.; przywóz r. 1830. 9,216 rub. r. 1829. 12,314 rub.; dochód cłowy r. 1830. 10,892 ru. 10 1/4 kop., r. 1829. 12,448 rub. 33 kop.
 Komora w Drużkopolu: R. 1830 wywóz 52,007 rub., r. 1829. 7,470 rub.; przywóz r. 1830. 730 rub., r. 1829. 2,320 rub.; dochód cłowy r. 1830. 8,366 rub. 22 3/4 kop., r. 1829. 4,963 rub. 40 3/4 kop.
 Komora w Żakowcach: R. 1830. wywóz 64,847 rub., r. 1829. 51,948 rub.; przywóz r. 1830. 75,888 rub., r. 1829. 61,942 rub.; dochód cłowy r. 1830. 11,203 r. 13 1/4 kop., r. 1829. 6,627 rub. 14 3/4 kop.
 Komora w Berdyczowie: R. 1830. wywóz 199,605 rub., r. 1829. 319,226 rub.; dochód cłowy r. 1830. 26,858 r. 45 1/2 kop., r. 1829. 42,181 rub. 42 1/2 kop.

Wielka Brytania i Irlandya.

Posłowie austryjachi i rossyjski i poseł pruski mieli w d. 11. marca narady z lordem Palmerston w urzędzie spraw zagranicznych.

Rozprawy względem reformy parlamentu na siedmiu posiedzeniach zaszły, tak mocno wy-czerpały siły izby niższej, jak niektóre angielskie gazety mówią, iż musi jakiś czas wycocząć, zania ze zwyczajną gorliwością zwyczajne swoje rozpocznie prace. W d. 10. marca trudniła się izba niektórymi prozbami, poczem pan Warburton wniósł na zamienienie się izby na wydział, dla naradzenia się względem biłu, przez który powinna być zabazana uprawa tytoniu w Irlandyi. Kanclerz izby skarbowej życzył sobie wprawdzie, aby środek ten odłożono, ponieważ rząd chce unikać wszelkiego powodu do nieukontentowania w Irlandyi. Pan Fr. Levis odrzekł jednakże, że im dłużej będziemy się ociągali z takim środkiem, tem trudniej będzie go zaprowadzić. Potrzebny on jest, ponieważ dochód z tytoniu przynosi krajowi 3 mil. f. szt., gdy pierwotna cena konsumowanego w kraju tytoniu nie wynosi nad 350000 f. szt., a zatem uprawiający tytuń, gdyby się onym powiodło re-produkować całkowitą ilość na potrzebę krajową, wszelako nie mogliby więcej uzyskać, jak tylko wyż namienioną sumę. Zakaz uprawy tytoniu nie wielkieby sprawił nieukontentowanie w Ir-

landyi, ponieważ jest ona tam dopiero w początkach, i ogółem zaledwie 500 morgów gruntu jest na to użytych. Jakkolwiek p. Lefroy z Dublinu i p. Grathan zgodzali się z kanclerzem izby skarbowej, wszelako przeszedł bił w wydziale i zdano w tej mierze sprawę.

Doniesienia odebrane w Londynie z Dublinu dochodzą do d. 9. t. m. Pan O'Connell napisał do ludu irlandzkiego list, w którym zupełnie pochwała przełożoną przez ministrów reformę parlamentu, i wzywa mieszkańców Irlandyi, do oddalenia na chwilę pytania o rozwiązaniu unii i wszystkie prywatne interesa i przesady, natomiast zaś we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach łączyć się jak najspieszniej, dla ułożenia prawnych prób do parlamentu i rządu, iżby dobrodziejstwa zamierzonej reformy i do Irlandyi były rozciągnięte, gdyż wniesiony bił nie tyle stawia korzyści dla Irlandyi, co dla Anglii i Szkocyi.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 10. marca rozpoczęły się narady nad projektem do prawa względem wydatku 200 mil. w rewersach skarbowych; względem sprzedaży 300000 hektarów lasu, dotycząca się komisyja głosowała za przyjęciem tego projektu do prawa, atoli wraz wniosła, aby zostawić ministrowi, iżby się postarał o potrzebne 200 mil. w sposobie najtańszym, albo przez wystawienie rewersów skarbowych, lub wydanie rentów zapisanych na wielką księgę. Pan Estacelin sprzeciwiał się sprzedaży lasów; ponieważ takową śród terazniejszych okoliczności za bardziej nieciągłą dla kraju uważa, niżeli każdą pożyczkę, którąby podług jakiegobądź kursu otworzono. Pan Duvergier de Hauranne był także tego zdania, że projekta te tak dla rządu jak i komisyji są szkodliwe, tymczasem trzeba będzie na to przystać, jeżeli nie ma lepszego sposobu dostać pieniędzy. »Minister skarbu rzekł mowca »już teraz obawia się, że może nie będzie mógł rewersów skarbowych wydać pod dogodnymi warunkami, i dla tego żąda, abyśmy go upoważnili, z jedną lub kilkoma kompanijami wnieść o sprzedaż lasów. Jest to cokolwiek za wiele, wszelako jeżeli mi się cokolwiek zdają być przesadzone obawy w tej mierze, jednakże nie są one całkiem bez powodu, a gdy idzie o uzbrojenie się dla obrony kraju, przeto niechaj mi wolno będzie poddać rozpoznaniu wątpliwość ministra i komisyji. Całe nasze zle wypływa z anarchii. Nowy rząd potrzebuje pomocy; miasto tej powstają nani nieustannie ci, którzy sobie wyłączną przypisują służbę, iż go utworzyli, podlegają do wojny,

wystawiają takową jako nieuchronną, i równocześnie żądają z niepojętej sprzeczności zmniejszenia podatków, nawet wzbraniają się w rzecz takich optacania. Tymczasem dwie rzeczy są potrzebne do prowadzenia wojny: żołnierze i pieniądze. Na pierwszym nam nie brakuje, lecz potrzebny pieniądz trudno będziemy mogli znaleźć, jeżeli rządu naszego nie ustalimy i nie przywrócimy wewnątrz porządku. Ostatnie atoli moglibyśmy bardziej przez pokój, niżeli przez wojnę osiągnąć. Wojna, mości panowie, zdawała mi się zawsze największym smutkiem, któryby Francją wśród terażniejszych dotknął okoliczności; tylko taka mogłaby być usprawiedliwioną, gdybyśmy sami byli zaczepieni. Nie tajmy przed sobą, mości panowie, w jakiej nędzy znajduje się u nas handel i zarobkowość; w powszechnej wojnie nastąpiłaby niezawodnie ruina naszego handlu morskiego, a cios, jakiegoby przez to doznały departamenta nadbrzeżne, byłby widocznym dla fabryk wewnątrz kraju przez brak odbytu. Pomimo tej powszechnej nędzy należałoby wymagać od ludu nowych kontrybucyj w ludziach i pieniądzach, a o tym właśnie zezomina często stronnictwo, wojny pragnące. Na wojnę nie wystarczyłyby zwyczajne podatki, zatem gdybyśmy nie mieli kredytu, musielibyśmy chwycić się rekwizycyi, a takim sposobem zabrawszy optacającym podatki dochody, wzięlibyśmy im jeszcze i kapitały. Wiem dobrze, iż się do tego odwołują, że teatr wojny przeniesiemy w obce kraje, i wszystkie Indy przyjmą nas z radością. Przypuścimy nawet, żeby i tak było, tedy ludy, któreby musiały wojsko nasze żywić, wnet straciłyby swój zapas. Sława jest pięknym snym, po którym za ocknieniem następuje nieprzyjemność. Z tego powodu nie wyzywajcie nas waćpanowie do wojny. Między ludzmi, którzy sobie takowej życzą, są tacy, którymi powodują wspaniałe uczucia. Inni zaś, a tych jest większa liczba, chcą z onej korzystać, jako ze środka do swoich prywatnych celów; tymi są republikanie, (poruszenie na lewej stronie) napoleoniści i stronnicy byłej dynastyi. Strzeżmy się, abysmy przez własną nieostrożność nie ściągnęli wojny. N. p. jak może rząd dozwalać, aby Francuzi wspierali cudzoziemców na naszej ziemi do uzbrajania przeciw mocarstwu, z którymi żyjemy w pokoju? Jeżeli to nie jest anarchija, to nie wiem co pod tem rozumieją. Jak mogą owi cudzoziemcy kompromitować Francją w nagrodę gościnności? Niektóre umysły objawiają wyraźnie zamiar wplątania nas w spory ze wszystkimi królami i ludami. Starajmy się mości panowie, aby zasady naszego własnego rządu nie były napastowane, i nie narzucamy

się na don Quixota absolutnych zasad, i przywrócić wszelkich popełnionych niesłuszności. Aby rząd nasz szanowano, nie powinniśmy i inne obrażać. Wolne jest usługne pośrednictwo, i takiego życzyłbym sobie na korzyść Polaków; atoli w tej mierze czuwać powinno ministerjum, aby prawo narodów nie było u nas gwałcone. Stałe i umiarkowane postępowanie zachowa nam pokój; nadzieję tę opieram na tej okoliczności, że i obce mocarstwa równie nie zdają mi się być w stanie prowadzić wojnę zaczepną. Gdyby atoli wojna była nieuchronną, tedy pytam się, czyli wewnętrzne rozruchy, a w skutek onych upadający kredyt, są ku temu właściwe, abysmy się do takowej przygotowywali? Zwielu powstań ludu, zaszłych od sierpnia r. z., powstanie z d. 14. lutego pociągnęło za sobą najzłobniejsze skutki. Można by' o dwa dni wierzyc, iż Francija całkiem żadnego nie ma rządu, i tej okoliczności trzeba przypisać dalsze bezprawia w różnych departamentach. Prawdali, że jest formalne towarzystwo do wzniecenia rozruchów? Pytam się w tej mierze ministerjum. (więcej głosów: Jest jeszcze przeciw ministerjum!) Mówiono w tej izbie wiele o stronnictwie poruszenia i o stronnictwie oporu. Ja należę do ostatniego, jak dalece rozumieją pod tem naturalne, postępujące rozwijanie się każdego towarzyskiego stanu. Co zaś bezwarunkowo odrzucam i co waćpanowie ze mną odrzucicie, jest to owe nieporządne poruszenie, które samego siebie nie świadome, nie wie dokąd zmierza, które w Dijon zatknęło czerwoną czapkę i śpiewało pieśni, jakie dawniej tylko od choiwych krwi kanibalów słyszano. Poruszenie to wzbudza we mnie zgrozę, i tem mniej żądam takiego, któreby nas przeniosło w czasy rzezypospolitej. Bogdajby burzyciele spokojności przekonali się, że przez swoje zabiegi wystawiają na niebezpieczeństwo pomyślność kraju swojego. Bogdajby z drugiej strony gotował się rząd wystąpić ze stałością, aby spokojność i porządek przywrócić i ducha stronnictwa utłumić, tylko takim sposobem powróci zaufanie a za nim handel i zarobkowość; tylko tym sposobem może Francija zachować swoje niepodległość, swoje konstytucyjne królestwo i swoje wolne instytucyje. Po mówie pana Duvergier de Hauranne, która sprawiła mocne wrażenie na zgromadzeniu, zabrał głos pan Barthe na obronę ministerjum. »Rząd, mówił on, nie zaniedbał żadnych środków, w mocy jego będących, dla utrzymania wewnętrznej spokojności, a jeżeli ta została naruszona, tedy winien temu gwałt rzeczy i nie można ministerjum obwiniać o zdarzenia, którym żadna ostrożność ludzka nie byłaby w sta-

nie zapobiedz. Pan Berryer oświadcza się także przeciw sprzedaży lasów; równie okazuje za rzecz niebezpieczną, aby ministeryjum, które tak mało nadaje pewności dla przyszłości, i zafania dla teraźniejszości, zezwolić na kredyt przeszło miliard, mianowicie 300 mil. z czterech pierwszych dwunastu części podatków, 150 mil., do których wydania w rewersach skarbowych są upoważnieni ministrowie; 60 milion. z funduszu wynagrodzenia wychodzców; teraz znowu 200 mil. w rewersach skarbowych i 300 mil. z powtórnych dwunastu części podatków. Minister spraw zewnętrznych wystąpił na zbiebie przeszłego mowcy. Jakkolwiek, rzekł, obecne ministeryjum pana Berryer mało stawia zaufania, wszelako jest ono jeszcze przy sterze; i w niejakiem względzie jest to kary godnym, odmawiać mu środków, do dopełnienia jego zlecenia. (Przerwa: skażdy deputowany ma do tego prawo) — Nie jest moim zamiarem nastawać na prerogatywy izby, rzekł dalej hr. Sebastiani; atoli gdy powstają na nas, tedy musimy się także bronić. Francya i rząd mają być przyczyną rewolucyi polskiej. Czyliż pojeżdż całą ważność tego zarzutu? Nie, moi panowie, krew polska nie spadnie na nasze głowy; spadnie na tych, którzy Polaków do powstania podnieśli, które ich o zgubę musiało przyprawić. Co się dotyczy Francyi, co się nas dotyczy, przewidujących smutne skutki powstania, tedy mówi nam sumienie nasze, żeśmy nie zaniedbali odwrócić teraźniejszej nieszczęście od narodu, który oddawna wzbudzał nasz udział. Ja sam przelewałem krew moją na czele polskich legijonów, i wierząc mi, waćpanowie, że wspomnienia i skłonności, pochodzące z polabitywy, nigdy nie giną. Ministeryjum oddalało z tej mownicy wszelki pomysł systematu propagandy. Dla Francyi żądany niepodległości i wolności; lecz dozwalamy innym narodom starać się o swoją wolność i niepodległość, a fakta dowodzą, że postępowanie nasze zgadza się z temi zasadami. Oddaliliśmy od granic hiszpańskich tych, którzy nadużywając praw gościnności, zagrażali Hiszpanii, i niedawno czujność nasza i ostrożność zniweczyła plany, przeciw Piemontowi i Włochom knowane. Nasze rzetelne zamiary wyższe są nad wszelkie podejrzenie, a nasze postępowanie nad wszelki zarzut. Czyliż jeszcze potem odmawiać będziecie ministeryjum środków, jakich rząd potrzebuje do administracyi kraju? Teraźniejsi ministrowie, moi panowie, usuną się, i z tem przekonaniem powrócą do życia prywatnego, że wszystkie siły swoje poświęcili do utrzymania pokoju zewnątrz i wewnątrz. Atoli powinnością jest izby, mianowicie takiej, jak

teraźniejsza, która ustaliła tron i konstytucyją, zezwolić na to, czego po niej żądają, bo odmówienie jej byłoby wielkim błędem. Spodziewam się, moi panowie, że przebaczycie gorliwości ministra, ożywionego najszczerzszym sposobem myślenia, aby nigdy nie zboczył z wybranego przez siebie spokojnego toru, dopóki król będzie go swoim darzył zaufaniem.

W końcu posiedzenia wstąpił jeszcze na mównicę były minister wojny wicehr. Decaux, aby zbieć kilkakrotnie powtarzane twierdzenie, że administracyja wojny za rządu Karola X. całkiem była zaniedbaną. Od d. 1. stycznia 1829 znajdował się w magazynach 6miesięczny zapas żywności dla 180,000 ludzi i zapas na umundurowanie dla 60,000 ludzi; w tym samym czasie znajdowało się w twierdzach i arsenalach 1,200,000 broni i 400,000 pałaszów; dalej 11,152 dział, 10580 lawet, 8,612 wozów amunicyjnych, 1,200 wozów pod juki, 9 mil. kilogramów ołowiu i 41 mil. ładunków; tem mniej utrzymywać można, że twierdze były zaniedbane, gdyż teraz zaledwie 15 mil. potrzeba będzie, aby je postawić w stanie obrony. Po krótkiej odpowiedzi marszałka Soult, zebrał zdawcą sprawy raport; poczem odłożono dyskusyję nad artykułami pojedynczemi projektu do ustawy do dnia następującego.

W izbie deputowanych na posiedzeniu w d. 14. marca nastąpiło rozpoznanie projektu do prawa względem zajęcia w razie potrzeby własności prywatnej na rzecz publiczną ku obronie kraju. Na tem samym posiedzeniu udzielił wice-prezydent izbie listu pana Kazimierza Perier do niego pisanego: „Panie prezydencie! Wezwany przez wolę króla do honoru przewodniczenia w jego radzie, nie mogę dosyć prosić waćpana, abys izbie wyraził mój żal i podziękowanie, która mnie taką przychylnością zaszczylić raczyła. Jej to zaufanie zjedało mi zaufanie korony. — Myśl ta wspierać mnie będzie w pełnieniu obowiązków, jakie wklada na mnie ta podwójna życzliwość, a które wskazane mi są przez życzenie, jakie poznałem w tonie izby, oddanej tronowi i instytucyjom, które ustaliła. Przyjmij waćpan i t. d. Kazimierz Perier.“

Na posiedzeniu tejże izby w d. 15. marca, która jeszcze w d. 14. przyjęła ustawę o odstąpieniu własności prywatnej na rzecz publiczną dla obrony kraju, złożył pan Baude, były prefekt policyi, następujący projekt w biurze izby: Izba powinna wyrzec: 1) że były król Karol X. i jego potomkowie na wieczne czasy są wygnani z kraju francuzkiego, i w tymże ani bez pieniędzy, ani pod warunkami, dóbr, tytułów lub pensyj nabywać nie mogą; 2) wspomniane osoby obo-

wiązane być powinny w ciągu 6 miesięcy wszystkie dobra przedać, jakie mają we Francyi. Jeżeli kupno tych dóbr nie nastąpi w ciągu 6 miesięcy na ten czas administracyja dóbr postara się o tę sprzedaż, stósownie do środków przy sprzedaży dóbr narodowych używanych. Dochód z sprzedanych dóbr oddany będzie pod rozporządzenie pełnomocników osób wspomnianych, z zastrzeżeniem praw trzeciego, i niejakiego wynagrodzenia w skutek dni lipcowych. — Poczem trudniła się izba naradami nad projektem względem pensyj dla wojska lądowego.

Monitor zawiera postanowienie królewskie nakazujące utworzyć w Paryżu szkołę normalną.

Dz. *Gazette de France* z d. 16. t. m. pisze: »Wszystkie dzienniki poruszenia ogłosiły w ostatnich dniach akt patryjotycznego towarzystwa, które w Lotaryngii powstało, które się w Paryżu zawiązało, i które jeżeli dany wiarę *Courrier francais*, będzie w całej Francyi miało udział. *National* ogłasza pierwszą listę subskrybentów tego towarzystwa, na której widać uczonych, adwokatów, jenerałów, pułkowników gwardyi narodowej, oficerów i żołnierzy tej milicyi i t. d. Towarzystwo to wybiera od wszystkich swoich członków kontrybucyjną, zapowiada otwarczenie legijonów; albowiem oficer wyższy (szef szwadronu Lennox, z szóstego pułku ułanów) pisze, że gotów jest utworzyć małe wojsko, gdyby został do tego przez ministra wojny upoważniony. Wszyscy subskrybenci obowiązują się ruszyć przeciw cudzoziemcom i nigdy nie wchodzić w układy o pokój ze starszą linią Bourbonów. Wszystko to dorozumiewać się każe organizacyi, której naczelnicy nie są znani; atoli *Courrier* twierdzi: »członkowie komitetu gotowi są wyjść na jaw i za czynności swoje przed sprawiedliwością odpowiedzieć, gdyby takie było zaślepienie, iżby przeciw nim wytoczono sprawę.«*) Nie można zaprzeczyć, że zjawienie się towarzystwa takiego rodzaju jest faktem największej wagi. To przedsięwzięcie stronnictwa poruszenia jest nierównie groźniejsze dla rządu, jak spiski upłynionego tygodnia.« — Prefekt departamentu Mo-

seli, pan Seres, który w okólniku do burmistrzów swojego departamentu (umieszczonym w Monitorze z d. 16. t. m.) oświadcza się przeciw towarzystwu, wezwał burmistrzów, nie pozwalając przyklepać programatu w swoich właściwych gminach, mocno jest przez dzienniki poruszenia ścigany. Pan de Pradt, dawniej współpracownik dziennika *Courrier francais*, w najnowszym nrze. swoim dz. *Temps*, dla którego teraz pracuje, powstaje mocno przeciw tym związkom, mianowicie co się dotyczy siły zbrojnej, jaką chcą utworzyć, i donosi, że podobne przedsięwzięcia, gdy nie będą wstrzymane, zrodzą upadek wszelkiego porządku prawnego, urzędzonej działalności rządu, i największe zamieszanie.

Z Toulonu piszą pod d. 4. marca: »Jenerał lejtnant Berthezene przybywszy do Algieru objął w d. 20. lutego oddane mu przez jenerała Clausel naczelne dowództwo wojska. Mówią o nowej wyprawie do Belidy i Medeha, od której zupełne podbicie tej prowincyi zależeć powinna.

Królestwo Sardyńskie.

Podług wiadomości z Turynu, król jmc przyszedłszy do zdrowia i zaziębiwszy się w d. 13. marca, zapadł na nowo w gorączkę, która w pierwszych dniach tej recydywy wznieciła obawę. Podług ostatnich wiadomości w gazecie nadwornej turyńskiej z d. 17. t. m. po powtórnem puszczaniu krwi, poprawił się stan dostojnego chorego w d. 15.; noc z d. 16. na 17. mniej była niespokojną, niżeli przeszłe i napad gorączki w d. 16. wieczorem lżejszy.

Zjednoczone Niderlandy.

W d. 12. marca znaleziono w różnych ulicach miasta Gandawy odezwy, wzywające do powrotu pod panowanie Wilhelma I. Książę Oranii oznaczony jest w tychże jako jenerałny wielkórządca Belgijum.

Niemcy.

Jego król. wys. książę badencki zagaił w d. 17. t. m. zgromadzenie stanów mowa.

Gaz. nadurzędę poczt. frankfurt. donosi z Hannau pod d. 11. marca: W d. 9. t. m. było zbiegowisko uboższej klasy ludu przed mieszkaniem jednego członka rady stanu. Dobre zdanie tegoż członka, aby część akcyzy na mięso nie kłaść na chleb, ponieważ przez to uciążyłoby się ubogiego człowieka, przekrecono w zdanie przeciwnie i klasa uboższa mniemała się być upoważnioną do okazania swojego nieukontentowania przez czyny. Tymczasem gwardyja miejska zapobiegła bezprawiu i sądowe śledztwo pociągnie winnych do odpowiedzialności.

*) Pomieniony szef szwadronu Lennox mówi w liście swoim do członków towarzystwa patryjotycznego w departamencie Moseli, pisanym z Melun pod d. 8. t. m.: »Towarzystwo wasze może dać fundamentalną ideę do powszechnej federacyi wszystkich departamentów, która bardzo stósownie mogłaby być poruczona naczelnemu dowództwu założyciela i patryjarchy wolności w obudwóch światach, reprezentantowi największych idei wieku, wielkiemu Lafayetowi.«

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 13. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.